Nr. 2. Kraków, 9 Stycznia 1897. Rok XIV.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Basztowej, l. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Zaproszenie do przedpłaty na
„TYGODNIK ROLNICZY“
Rok XIV.

organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego wychodzi co Sobotę w Krakowie w formie wielkiego 1-kw. arkusza.

Pismo to poświęcone jest sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego.

Tygodnik kosztuje w Austryi 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, 1·50 ct. kwartalnie; w Niemczech 12 mk. rocznie; w Królestwie polskiem 6 rbl.

Dla pp. Oficyalistów prywatnych rocznie 4 złr. w. a.

Cena inseratu od wiersza dwułamowego wynosi 8 centów za pierwsze ogłoszenie, następnie oblicza się po 4 centy od wiersza. Pp. Prenumeratorzy płacą za wiersz ogłoszenia 4 ct.

Przedpłatę przyjmuje Administracya **„Tygodnika rolniczego“** ul. Basztowa L. 6.

Szanownych pp. Prenumeratorów upraszamy o łaskawe przesłanie zaległej prenumeraty za II półrocze, oraz o odnowienie na I półrocze 1897.

BRONA
i jej znaczenie przy uprawie ziemi.

Napisał
Stefan Bojanowski z Kolbuszowej.

(Dokończenie).

Jak często bronować mamy, zależy od tego, jak długi czas zostawiamy między jedną a drugą włóczką, albo orką a siewem. Jeżeli odstępy te są dość długie, a nie użyjemy extyrpatora, to ograniczyć się na jednorazowem bronowaniu bodaj będzię można, lecz bronowanie od czasu do czasu powtarzać trzeba, bo zbronowanie pola i pozostawienie go tak na dłuższy czas, sprzyjałoby wegetacyi chwastów i utworzeniu się skutkiem rosy, deszczu i skwara, skorupy, którą od czasu do czasu kruszyć, a chwasty przytem niszczyć wypada. Lecz przy powtarzaniu bronowania manipulować należy tak umiejętnie, ażeby z jednej strony umieć rolę utrzymać w należytej pulchności i chwasty niszczyć, z drugiej strony dać jej tyle spokoju i odpoczynku, ażeby nie przeszkadzać w jej wydobrzeniu, ani jej nie bronować zanadto. Od utrafienia w porę odpowiednią zależy tu poniekąd cała skuteczność bronowania. Jeżeli skutkiem ulewnego deszczu ziemia się zbiła, a skorupa na powierzchni należycie już obeschła, to z bronowaniem ociągać się nie trzeba, należy jak

najprędzej twardą część roli dokładnie broną pokruszyć, ażeby doprowadzić ją do należytego stanu spulchnienia i ułatwić przystęp powietrza do wnętrza.

Co do kierunku, w jakim bronować się powinno, to zwykle służy za regułę, ażeby każdorazowa włóczka na krzyż poprzedniej, wykonaną była. Ogólnie jednak do tego przy każdem bronowaniu stosować się nie powinno, bo kierunek, z którym brony w stosunku do kierunku skiby, albo ostatniej włóczki chodzić powinny, zależy głównie od celu, w jakim bronowanie wykonujemy. Wiadomem jest, że brona najenergiczniej pruje ziemię, gdy włóczymy pod kątem prostym kierunku skiby, albo ostatniej włóczki, a więc na „poprzek“, bronowanie takie będzie przeważnie na miejscu tam, gdzie chodzi o kruszenie skrupy wierzchniej i rozbijanie grud. Gdy nam jednakowoż, dajmy na to, chodzi głównie o wyczyszczenie ziemi z chwastów, perzu i korzeni, to w wielu razach stosowniejszem jest włóczyć naprzód 2—3 razy w jednym i tym samym kierunku, a następnie dopiero pod kątem prostym; przy takiem włóczeniu, brona układa chwasty, perz i korzenie, których nie wydobywa z ziemi długimi paskami, co ułatwia nadzwyczajnie następnemu bronowaniu „na poprzek“ wydostanie ich na zewnątrz. Dalej, jeżeli mamy n. p. przykryć nasienie, które bez „zrazowania“ pola „na skibę“ zasiane było, co się zdarzyć może przy siewie, który głęboko chcemy w ziemię zagrzebać, to bezwarunkowo naprzód trzeba kilka nawet może razy jeździć broną na poprzek skiby w jednym kierunku, ażeby skiby dobrze porozrywać i siew dokładniej broną porozdzielać, a następnie dopiero zmienić kierunek bronowania.

Nader ważną jest rzeczą przy bronowaniu uważać na to, ażeby brony nie zabierały i nie zgarnywały brył, kamieni, korzonków, chwastów, perzu i ściernia. Powierzchnia bronowanej ziemi stałaby się wtedy nierówną, niekiedy zanadto sproszkowaną i nieczystą, a a miejsca, przez które brona wlekłaby wyżej wymienione przedmioty zębami bron, nie byłyby dostatecznie wzruszone. Lekceważenie tego, daje się najwięcej uczuć przy bronowaniu zasianego zboża, wtenczas bowiem brona zgarnia w ten sposób ziarno albo na kupki, albo zaciąga do bruzdy. Fornal, który włóczy, powinien na to bardzo uważać, a gdy brona zacznie cośkolwiek wlec za sobą, powinien ją podnieść i uwolnić od przedmiotu, który się między zębami zaczepił. Z tego też powodu przy bronowaniu roli nieczystej, zaleca się więcej bronowanie parą, niż czterema końmi; gdyby nam jednakowoż koniecznie wypadało włóczyć w cztery konie, to wtedy winno się osobnego chłopaka dodać fornalowi, któryby mu był pomocnym przy podnoszeniu bron.

Jeżeli bronujemy ostatni już raz przed siewem, to robota ta powinna być przeprowadzona tak dokładnie, ażeby po siewie brona miała na celu tylko przykrycie siewu, a nie poprawianie jeszcze roboty. Niestety widzi się to jednak dość często, że rolnicy włóczą niekiedy rolę przed siewem zamało, a po siewie zawiele. Siejąc w rolę niedość dokładnie zbronowaną, wpadają jedne ziarna zagłęboko, inne zesypują i gromadzą się w zagłębieniach i nierównościach, a włócząc tak zasiane pole zawiele, roboty wcale nie poprawiamy, co dopiero dokładnie widzimy, gdy wszystkie rośliny powschodzą. Jeżeli rola przed siewem dokładnie zbronowaną została, to do przykrycia siewu najodpowiedniejsza jest lekka brona, o której wyżej, a przejechanie nią dwa razy, wystarczy nieomal zawsze do należytego zagrzebania w ziemię zasiewu.

Pole po zasiewie nie powinno być nigdy zanadto przez brony sproszkowane, a więc zasiewów w jesieni nie należy nigdy bronować zagładko. Pozostawione na powierzchni bryłki przyczyniają się, skutkiem łamania światła, do jej ogrzania, pod sobą zostawiają zawsze ziemię pulchną i porowatą, wreszcie zasłaniając młode rośliny przed mrozem i wiatrem, chronią je przed wymarzaniem, a zlasowawszy się przez zimę, przysypują korzonki roślin na wiosnę, co jest nader do ich dalszego rozwoju przydatnem. Rola natomiast rozproszkowana i zanadto wygładzona na zimę, skutkiem gatunkowej swej ciężkości, deszczy i śniegu, twardnieje i zlewa się jak klepisko, w zimie zazwyczaj pęka w mnóstwo większych lub mniejszych szczelin; wtedy korzonki roślin rozrywają się, a ogołocone ze ziemi wymarzają i marnieją. Zdarza się nieraz, że gdyśmy już zasiali, siew przykryli, a całą robotę w sposób racyonalny dokładnie ukończyli, skutkiem nagłego a ulewnego deszczu, a następnie może i skwarów, ziemia stężeje i utworzy się skorupa, którąby skruszyć wypadało, ażeby roślinom przyjść w pomoc do ich wegetacyi. Tutaj baczyć wypada na dwa momenty, a mianowicie, czy się to stało podczas kiełkowania zasianego ziarna, czy też wtedy, gdy ziarna kły już puściły. W pierwszym wypadku, a mianowicie na rolach ciężkich, włóczka może więcej zaszkodzić jak pomódz, bo brona przerywając twardą skorupę, zmienia położenie ziarna, miejscami zasypuje je zagłęboko, a przedewszystkiem obrywa i obłamuje też jeden albo dwa, świeżo co dopiero wypuszczone kiełki, co jest wprost niebezpieczne i szkodliwe młodym zawiązkom roślinnym i wielką może wyrządzić szkodę. Lepiej więc tutaj zaniechać bronowania i zostawić naturze tak poprawienie się stanu roli, jak i sposób wydobycia się kiełków na powierzchnię roli.

Jeżeli natomiast skorupa utworzyła się, gdy ziarno kły zupełnie puściło i częścią już wydobyło się na wierzch, wtedy ostrożna włóczka, nietylko nie zaszkodzi, ale przeciwnie staje się wielce korzystną, bo rozbija skorupę, ułatwia wydobycie się dalszych kiełków i wpuszcza powietrze do wnętrza ziemi. Użyć tutaj wypada, stosownie do gatunku ziemi, albo średnio ciężkich, albo lekkich bron z żelaznymi, dość ostrymi zębami.

W końcu tego oddziału nadmienić wypada, że najodpowiedniejszą siłą pociągową do bronowania są

konie, a to ze względu na szybsze ich tempo; wyjątek stanowią brony ciężkie, użyte do bronowania także ciężkich gruntów, tutaj z dobrym skutkiem i woły mogą być użyte — bo przy tej trudnej robocie i konie także tylko bardzo powolnym mogłyby się poruszać krokiem. Brony natomiast lżejsze, użyte do rozbijania grud, wydobywania i wytrząsania perzu i rozmaitych chwastów, wreszcie do wygładzenia powierzchni pola, wymagają zaprzęgu koni, których mniej lub więcej szybkie tempo, bardzo ułatwia dokładność wykonywanej roboty. Przy nawracaniu na przeczach i w polu, za regułę służyć powinno, by nawracać zawsze na lewo, co jest dla fornala dużo łatwiejszem, nawracanie zaś na prawo, pominąwszy, że jest dla powożącego bardzo nieporęczne, mianowicie przy bronach lekkich i przy bronowaniu czterema, a nawet i trzema końmi, w wielu razach tak dla ludzi jak i koni jest wprost niebezpieczne.

Trzecią i ostatnią czynnością brony przy uprawie roli, byłaby pomoc, z jaką ona przychodzi roślinom do ich bujniejszej wegetacyi w czasie, gdy one już od ziemi znacznie odrosły.

Bronowanie ozimin na wiosnę, ma największe znaczenie na gruntach mocnych, których powierzchnia po zimie jest zwykle zbita i zamknięta, a światło i powietrze nie mogą się do niej dostać. Na takich gruntach silne zbronowanie oziminy, działa nadzwyczaj korzystnie na bujność dalszej jej wegetacyi, ale bronowanie powinno być wykonane gruntownie, gdyż powierzchowna włóczka na nicby się nie przydała, a robota ta tylko wtenczas cel pożądany osiągnie, jeżeli skruszenie skorupy będzie dość dokładne. Jak przy każdej włóczce, tak i tutaj baczyć wypada, ażeby ziemia dostatecznie obeschła, bronowanie bowiem oziminy na wiosnę, gdy rola jeszcze mokra, a powietrze zimne, zamiast korzystnem, byłoby więcej szkodliwem. Wprawdzie bronowanie wiosną oziminy okazało się na gruntach mocnych znacznie korzystniejszem, aniżeli na gruntach lekkich, gdzie np. bronowanie żyta jest szkodliwem; mamy jednak tutaj z tą do walczenia przeszkodą, że ponieważ grunta ciężkie na wiosnę późno wysychają, włóczkę niezawsze we właściwym czasie wykonywać można, a od tego jedynie cała jej skuteczność zależy.

Kartofle bronujemy na wiosnę wtedy, gdy kły i małe łodygi są już na powierzchni widoczne, a najodpowiedniejszą broną jest drewniana, albo wyżej wymieniona, lekka sześciopalowa. Przy wykonywaniu tej włóczki uważać należy, ażeby w razie, gdy bronujemy na poprzek rządków, brony chodziły zupełnie równo, aby były tak zaprzężone, żeby nie skakały, ażeby ziemniaków nie wyrywały i psuły jak najmniej kiełków, mianowicie na zakrętach, gdzie często za wiele ziemi zgarniają; to też gdzie rola jest czysta, lepsze od bronowania na poprzek jest bronowanie w kierunku rządków.

W nowszych czasach bardzo weszła brona w użycie do tępienia chwastów przy młodych zasiewach wiosennych, a mianowicie przy owsie, jęczmieniu, grochu i jarej pszenicy. Do pracy tej używa się brony o sześciu drewnianych belkach, z dziewięciu zębami w każdej belce tak umieszczonymi, ażeby w projekcyi na mniej więcej $1\frac{1}{2}$ cetym. przypadł 1 ząb do 10 centym. długi. Jeżeli grunt jest wyjątkowo twardy i zwięzły, natenczas użyć można z dobrym skutkiem brony żelaznej, tak zwanej zygzakowatej. Pierwsze bronowanie bywa dokonywane, nim rośliny jeszcze zupełnie powschodzą; skoro po pierwszem bronowaniu zboże uwolnione z chwastów podniosło się od 7 do 8 cali, wówczas następuje druga włóczka cięższą broną, która niszczy przestarzałe lub wyrosłe po pierwszem bronowaniu chwasty. Do rozpowszechnienia tego rodzaju bronowania, przyczynił się dużo prof. Crümmer w Jenie, który porobił w tym kierunku dokładne doświadczenia, a korzyści wykazał zapomocą liczb ścisłych. Doświadczenia robił z owsem, jęczmieniem i grochem, a rezultat ich był ten, że zwyżka wynosiła przy owsie 20 do 21 procent, przy jęczmieniu 12 do 14%, przy grochu 15 do 17% w ziarnie; zwyżka wydajności słomy nie była tak bardzo znaczna, wynosiła jednak w niektórych razach do 18 procent.

Ażeby bronowanie takie przyniosło jak największe korzyści, powinno przedewszystkiem być wykonane w czasie, gdy grunt jest zupełnie suchy, dalej zawsze stosowną broną, a tak zaprzężoną, ażeby nie skakała w rozmaitych kierunkach i ażeby każdy ząb brony robił swoją bruzdę; włóczyć trzeba w kierunku skib lub rządków, jeżeli zboże zadrylowane. Do bronowania tego należy używać możliwie mało inwentarza, a wykonywanie tej pracy powierzone być winno robotnikom najsumienniejszym.

Jeżeli razem ze ziarnem zasiana została koniczyna, trawy, lub inne rośliny pastewne, to ograniczyć się trzeba tylko na pierwszem bronowaniu, a zaniechać drugiego, ażeby nie zaszkodzić wyżej wymienionym nasionom. Siew rzędowy lepiej znosi bronowanie tego rodzaju jak rzutowy, ale i tutaj można śmiało je zastosować, byleby tylko bronowanie sumiennie przeprowadzone było. Przy należytej bowiem dokładności, zniszczy wprawdzie jeszcze brona pewną ilość roślin, ale przeważnie tylko te, które się rozwinęły z ziarn, zupełnie płytko spoczywających, a licho wykształconych, co nie wielką stanowiłoby stratę.

Leczenie choroby pyska i racic metodą ks. Kneipp'a.

W nr. 104 „Wiener Landw. Zeitung" znajduje się artykuł znanego hydropaty ks. prałata Kneipp'a następującej treści:

„Chorobę, o której mowa, nazywamy chorobą pyska i racic, albowiem w jamie pyska wytwarza się ogromna ilość pęcherzyków, a przy bardzo silnym stopniu tej epidemii przenosi się ona i na racice, powodując ich odpadanie. Dowiedziałem się, że wszelkie używane dotychczas i polecane przez weterynarzy środki pozostawały bezskutecznymi, a doświadczywszy w przeciągu 25 lat zbawiennego działania wody tak przy kuracyi ludzi, jak i zwierząt, użyłem jej również przy chorobie pyska, i otrzymałem tak świetne wyniki, że śmiało utrzymywać mogę, iż kto zapoznał się z działaniem wody, ten nic sobie nie robi z epidemicznego wystąpienia tej choroby. Objawia się ona następująco: zwierzęta stają się smutne, sierć ich najeża się, dostają dreszczów lub też są suche i gorące; następnie tracą chęć do jadła i wypuszczają ślinę z pyska. Po zbadaniu go przekonamy się, iż znajduje się tam znaczna ilość pęcherzyków, które utrudniają jedzenie i czynią je niemożebnem, chociaż zwierzęta czują głód. Tę samą przeszkodę mają w piciu mimo wielkiego pragnienia i gorąca ciała. Przy dalszym rozwoju tej choroby zwierzęta stają się z każdym dniem chudsze, pęcherzyki przeistaczają się we wrzody i skórka śluzowa usuwa się. Przy silniejszym jeszcze stopniu choroby przechodzi ona na racice, które złażą z nóg, a zwierzęta stoją na częściach mięsistych.

„Robiłem zatem próby leczenia takich zwierząt, u których: 1) choroba dopiero rozpoczynała się; 2) takich, u których już zupełnie była rozwiniętą i wreszcie 3) w celu zapobieżenia jej u zwierząt narażonych na tę chorobę, ale jeszcze zdrowych.

„1) Zwierzęta, które były w pierwszym stopniu choroby, kazałem nacierać wodą. Używałem do tego dwóch parobków lub dziewek, z których jedno stało po prawej, drugie po lewej stronie zwierzęcia. Każde z nich miało przy sobie ceber zimnej wody i dosyć wielką, twardą szczotkę. Całe zwierzę zmywa się temi szczotkami i naciera; zaczyna się od głowy i szczotkuje po grzbiecie i obu bokach. Szczotki zanurza się szybko i często w zimnej wodzie, a w przeciągu 4—5, najdłużej zaś 10 minut, powinno być całe zwierzę po obu stronach zmyte i wyszczotkowane. Następnie okrywa się ja dwoma lub trzema suchymi kocami, a w krótkim czasie parują one tak silnie, że zdaje się, jakby otoczone były dymem.

„Tak samo postępuje się z innemi zwierzętami. Z parą tą wyprowadza się ze zwierząt materye chorobowe. Jeżeli gorąco ich ciała zwiększy się i sierć obeschnie, należy powtórzyć obmywanie, nacieranie i okrywanie drugi, a czasami i trzeci raz w ciągu jednego dnia. Po zmyciu podobnem wszystkich zwierząt wytwarza się w stajni para i wyziewy bardzo przykre, po obeschnięciu zatem pacyentów należy przewietrzyć dokładnie stajnię i zaopatrzyć ją w świeże, zdrowe powietrze. Skutek podobnego leczenia jest zwykle następujący: Chęć do jadła nie ustaje i zwierzęta spożywają tyle przynajmniej, że nie chudną. Gorąco wewnętrzne ubywa i śluz przestaje wydzielać się. Po dwóch lub trzech dniach podobnego postępowania znikają pęcherzyki w pyskach i na racicach, a po czterech dniach powraca dawny apetyt. Po sześciu do ośmiu dniach zwierzęta wracają do zupełnego zdrowia.

„2) Jeżeli choroba już znacznie zaawansowała, to kazałem również zmywać i nacierać zwierzęta dwa lub trzy razy dziennie w sposób opisany powyżej. Jeżeli febra nie ustąpiła w zupełności, to kładłem na grzbiet zwierzęcia poczwórnie złożone płótno (np. ze starych worków), umoczone w zimnej wodzie, okrywając je suchem w ten sam sposób, jak się dają kompresy ludziom. Powtarzałem to dwa razy dziennie, co wywoływało ogromne gorąco. Z dnia na dzień polepszała się chęć do jadła, a po kilku dniach zwierzęta wychodziły z niebezpieczeństwa, po czterech zaś lub pięciu tygodniach były zupełnie zdrowe. Dla dostarczenia im paszy pożywnej, zaparzałem w większych naczyniach drobną sieczkę zapomocą skrapiania zimną wodą i ubłaczania, a po 24 godzinach była tak miękką, że mogły jeść ją nietylko zwierzęta z małymi, ale nawet z wielkimi pryszczami w pysku. Dojenie krów nie ustawało, a lubo ilość mleka zmniejszała się, to wracała po wyzdrowieniu ponownie i było znowu do użycia. Krowy chore mocno cielne zrzucają zwykle cielęta, nie zdarzyło się to jednak u żadnej, która zaraz od początku leczoną byla wodą. Ażeby ocenić dokładnie skuteczność powyższego postępowania, wyłączyłem jedną krowę z tej kuracyi; popadła ona w stan bardzo nędzny i nie przyszła do dawnego stanu w ciągu całego roku.

„3) Zwierzęta, które miały tylko febrę i które zaraz od początku obmywano i nacierano wodą, pozostały zupełnie zdrowe i nie dostały pęcherzyków. Jeżeli więc tylko jedna sztuka zachoruje, to można inne uchronić od zarażenia się, jeżeli postąpi się z niemi w ten sam sposób jak z choremi.

„Próbowałem także leczyć chore zwierzęta zapomocą mokrej gliny; rozrabiałem ją z wodą na rzadko i smarowałem zwierzęta w ten sposób, by nie było widać sierci, poczem nakrywano je suchym kocem. Po pół godzinie glina była sucha, a zwierzęta gdyby w ogniu. Odwilżano więc glinę zapomocą konewki ogrodowej z druszlakiem, polewając po grzbiecie zwierzęcia, co sprawiało, iż po minucie glina stawała się znowu mokrą i nakrywano znowu derką. Glina ta wyciągała gorąco i wypociny prędzej jeszcze aniżeli samo tylko polewanie i nacieranie wodą. Odnawiano zwilżanie gliny, skoro tylko była mocno gorącą. Po dwóch dniach febra ustała; obmyto glinę ze sierci i zwierzęta wyzdrowiały wkrótce zupełnie. We wnątrze nie zadawałem żadnych lekarstw. Zwierzęta, które dostawały napój mączny trzy razy dziennie, wzmocniły się i wróciły do dawnego stanu bardzo prędko.

„Zwierzętom, które dostały pęcherzy między racicami, okładano je także gliną, zwilżając ją świeżą wodą gdy wysychała.

„Na pytanie, dlaczego zaraza ta występuje obecnie zbyt często i z większą siłą, przedstawia się następująca odpowiedź: Od czasu, gdy bydło nie wypuszcza się dosyć często lub wcale na paszę, cierpią one wskutek braku świeżego powietrza, oddechając stęchłem powietrzem stajni, które rzadko kiedy bywa dostatecznie odświeżanem. Zwierzęta nie mają również dostatecznego ruchu, wskutek czego powstają stagnacye w krążeniu soków i krwi, wytwarzające materye chorobliwe. Trzeba więc starać się o dostarczanie zwierzętom świeżego powietrza i ruchu, a wtedy choroby owe ustaną lub pojawiać się będą z mniejszą gwałtownością. Że pojawia się ona czasami i u bydła, używającego pastwiska, pochodzi to wskutek zawleczenia z miejsc zarażonych".

Rezultaty kontroli paszy kupnej i nawozów sztucznych.

(Dr. F. S.) Prof. dr. v. Rümke referował we Wrocławiu, z polecenia Ministerstwa rolnictwa o czynności stacyj rolniczych doświadczalnych w roku ubiegłym, 1895 *). Rümke zastanawia się mianowicie nad czynnością stacyi, odnoszącej się do kontroli paszy kupnej, nawozów i nasion.

Mimo licznych ostrzeżeń ze strony stacyj rolniczych, mimo czasów dla rolników trudnych, wydano i w roku ubiegłym niepotrzebnie zbyt wiele pieniędzy za nawozy reklamowane, niemające żadnej wartości, albo tylko bardzo małą, jak n. p. na Hensel'a nawóz uniwersalny, nawóz mineralny z Wildungen, nawóz Niese'go i t. d.

Wobec takiego „niesłychanie niesumiennego oszukaństwa", trzeba się starać o to, by ustawy prawne nie dozwoliły tej roboty wyzyskiwaczom niesumiennym.

Najwięcej z nawozów sztucznych nabywano mąki z żużli Thomasa, dlatego najwięcej ją też zanieczyszczano mało wartościową mąką fosforytową, „fosforanem z sadzy", t. j. marglem zaczernionym sadzami, mąką ubogą w kwas fosforowy i t. d. Nadto zachodzi w handlu, mianowicie w handlu drobnym, który zaopatruje w nawozy rolników mniejszych, wiele superfosfatów z zawartością niższą od zagwarantowanej, saletry zmięszanej z solami potasowemi i t. p.

Aby oszukaństwu takiemu skutecznie zapobiedz, potrzeba nietylko pracy stacyj doświadczalnych, ale nadto poparcia ze strony konsumentów, t. j. ze strony ziemian. Ziemianie przy nabywaniu sztucznych nawozów powinni się łączyć w spółki, a towar nabyty powinni kazać kontrolować. W stacyach wykonano 31012 analiz (chemicznych rozbiorów); z tych przypada 13982 na mąkę z żużli Thomas'a, 6559 na superfosfaty.

Środków odżywczych rozbierano 12538. Z kuchów rzepiowych, przeszło połowa nie odpowiada wymaganiom. Były albo zbytnio zanieczyszczone piaskiem i nasieniem chwastów, albo zawierały zawiele olejku gorczycznego, pochodzącego z rzepiu indyjskiego. W jednym przypadku próba analizowa składała się tylko z nasienia hołdrychu. Dlatego przy zakupnie kuchów rzepiowych i rzepikowych, trzeba największą przestrzegać ostrożność.

Ogolnie skarżono się na jakość kuchów lnianych, do których dodawano zwykle piasku, nasienia chwastów, odpadków ryżowych i resztek nasienia lnianego. Tu znowu godzi się powiedzieć o kuchach słonecznikowych, które w roku ubiegłym miały więcej zbytu i o kuchach konopnych z Rosyi, podczas gdy kuchy z nasienia bawełnianego miały co do czystości, skład zadawalniający. Kuchy konopne znachodziły się niekiedy w stanie zupełnie zepsutym i wpływały dlatego szkodliwie na zdrowie krów i na jakość mleka.

Bardzo szkodliwie wpłynęła na zdrowie zwierząt w wielu wypadkach ospa żytnia, do której później rozmyślnie dodano pośladu, nasienia chwastów i różnych śmieci, zawierających kleszcze, ich jajka i różne bakterye.

Oszustwem poprostu nazwać trzeba owe środki odżywcze, które się co dopiero w handlu pojawiły pod nazwą: Milchin'y (t. j. substancyi mającej wytwarzać mleko) i mąki Ravinson'a (Rawisonmehl). Mąka Rawinson'a znajduje się w handlu także pod nazwą „mąki rzepiowej", a pochodzi z Rosyi południowej. Obydwa produkty są zupełnie bez pożytku i nie są feniga warte; mąka Ravison'a szkodzi nawet zdrowiu zwierząt.

Milchina jest mieszaniną złożoną z $^2/_3$ fosforanu, wapna, gipsu, soli kuchennej, cukru i 1·28% substancyi azotowej i to głównie nasienia chwastów.

Za Milchinę, ten produkt oszukańczy, żądają 35 do 36 marek za cetnar!!

Niewątpliwie najtańszą paszą posilną i dlatego polecenia godną okazała się ospa tatarczana (Buchweizengrieskleie), pochodząca z Rosyi, zawierająca 40% proteinów i 9% tłuszczów. Jest ona łatwo strawną, a kosztuje tylko 4 do $4^1/_2$ marek cetnar!.

Z praktyki nabytej w stacyach, wynika, że handel paszą jest jeszcze mniej rzetelnym, aniżeli nawozami. I tu kontrola powinna być częstszą i śliślejszą.

Sprawozdanie z czynności stacyi doświadczalnej w Halli n/S. podaje, że z prób tamże rozbieranych, było fałszowanych: mąki z kuchów rzepiowych 55·54%, mąki rzepiowej i kuchów rzepiowych 52·68 prc., kuchów

*) Landwirthschaft. Jahrbücher 1895. Tłomacz. *Ziemianina.*

kokosowych 44·44 prc., paszy krupowej (Graupenfutter) 42·85 prc., ospy żytniej 24 prc. itd. Co do kuchów z siemienia lnianego, utrzymują handlarze, że niema zwyczaju ich rozbierać chemicznie, gdyż nikt ich nie fałszuje.

Nasion badano prób 9411, (58 prób mniej, niż w roku przeszłym), jakkolwiek i tu kontrola jest konieczną. I tu zaleca się ziemianom, aby w stacyach rolniczych urzędowych żądali kontroli nasion co do ich czystości, co do zawartości kanianki, co do siły kiełkowania i t. p., by od handlarzy następnie żądali wynagrodzenia za znalezione błędy lub gorszy towar.

Jakkolwiek stacye jak największych dokładają starań, aby nasiona kanianką zanieczyszczone z handlu ile możności usunąć, to starania te dotąd mało odniosły skutku.

Uwagi i wnioski, jakie się wśród przeglądu prac stacyj doświadczalnych nasuwają, streszcza referent w ten sposób:

I. Państwo powinno wydać prawo surowe i stanowcze co do handlu sztucznymi nawozami, paszą i nasionami. Powinno lepiej uposażyć stacye rolnicze, z poleceniem obniżenia opłat za rozbiory chemiczne i kontrole nasion. Powinno nadać kierownikom stacyi pożądany charakter urzędowy.

II. Stacye doświadczalne powinny się więcej starać o rozpowszechnienie pomiędzy rolnikami praktyk i przepisów co do brania i przesyłania prób, mających uledz kontroli. Powinny na nowo uregulować przepisy dotyczące czasu reklamacyi. Powinny zaprowadzić równe taryfy i to jak najniższe, za analizę przedmiotów rozbieranych.

III. Rolnicy praktyczni powinni zorganizować spółki, gdy chodzi o sprowadzanie nawozów, paszy, nasion, lub gdy chodzi o pośrednictwo przy zakupnie lub kontroli przez Towarzystwa już istniejące. Powinni kupować tylko pod gwarancyą, którą przesyłać powinni do stacyi właściwej wraz z przesyłką prób do analizy. Powinni regularnie starać się o kontrolę w stacyi rolniczej wszelkich środków nawozowych, pastewnych i nasion.

ROZMAITOŚCI.

Zawodowe spółki rolnicze w Austryi. Dnia 4 b. r. odbyło się posiedzenie I sekcyi wiedeńskiego c. k. Towarzystwa rolniczego. Obecnymi byli p. Karol Abt, członek Izby panów, posłowie do Rady państwa bar. Pirko, Oberndorfer i wielu właścicieli ziemskich. Referent, podkomorzy bar. Skrbensky oświadczył się stanowczo za organizacyą przymusową. Właściciel ziemski p. Sand przypisywał spółkom wielkie znaczenie społeczne, staną się one bowiem odpornemi przeciw partyom przewrotu porządku społecznego; natomiast nie poleca on wcielenia wielkiej posiadłości do spółek rolniczo zawodowych. Wielka posiadłość nie zajmuje już obecnie tego stanowiska, jakie miała przed 30 laty. Większa część właścicieli wielkiej posiadłości nie trudni się gospodarstwem, lecz wypuściła ją w dzierżawę i bierzę udział w przedsiębiorstwach przemysłowych i finansowych. Ale też i polityczne stanowisko wielkiej posiadłości dolno austryackiej jest odmienne od małej posiadłości; to też mała posiadłość niechętnie widziałaby wspólność z wielką posiadłością w spółkach powiatowych, lecz życzyłaby sobie, aby wielka posiadłość tworzyła dla siebie ciała ze spółkami powiatowemi równouprawnione, a wzajemność interesów miałaby się dopiero skupić w spółce krajowej. Mowca stawia następujące wnioski:

1) Dla zawodowych spółek rolniczych należy udzielić na państwowych drogach komunikacyjnych jak największych ulg transportowych; natomiast nie należy udzielać tychsamych ulg handlarzom.

2) Spółkom tym zabezpiecza się dostawę dla armii i zakładów państwowych, a dla armii wspólnej w myśl odnośnego podziału kwotowego pomiędzy Austryą i Węgrami.

Członek Wndziału krajowego p. dr. Thomas dodał jeszcze, aby państwo rokrocznie udzielało wymienionym spółkom subwencyj, co przyjęto z aklamacyą.

Podczas debaty kilku mowców wystąpiło przeciw wciągnięciu polityki do spraw spółkowych, tudzież przeciw zarzutowi, jakoby wielka posiadłość chciała lub mogłaby się odosobnić od małej posiadłości, a temsamem, aby nie tworzyła ona spólności z nią w powiatach.

Jan Balawajder, kowal z Przemyśla (w Galicyi), posłał do Wiednia na jarmark międzynarodowy nasion i narzędzi rolniczych własnego pomysłu przyrząd do wzruszania i oczyszczania roli, tak zwany ekstyrpator. Komitet jarmarczny uznał to narzędzie godnem uwagi i polecił dokonanie prób. Balawajder tymczasem stara się o patent na przywilej wynalazku.

Szkołę ogrodniczą pana Karola Zawady w Częstochowie zwiedzał delegat z ministeryum dóbr skarbowych i rolnictwa. Lustracya wykazała stan zakładu pod każdym względem wzorowy. Ministeryum zaliczyło szkołę p. Z. do zakładów naukowych II-go rzędu (wyższośrednich) i udziela mu subsydyum skarbowe.

Na pamiątkę 600-go jubileuszu św. Kingi (Kunegundy, małżonki Bolesława Wstydliwego), rolnicy zachodniego Podgórza (w Galicyi) zamierzają otworzyć w Nowym Sączu szkołę gospodyń wiejskich, szczególnie dla córek włościan.

OZNAJMIENIA.

L. 107.688.

Obwieszczenie.

Ponieważ zaraza pyskowo racicowa w okręgu sądowym Muszyńskim (w powiecie politycznym Nowy Sącz), zbliża się ku wygaśnięciu, c. k. Namiestnictwo uchylając swe rozporządzenie z dnia 18 listopada 1896, L. 98.053, o ile się tyczy tego okręgu sądowego, zezwala w tymże okręgu sądowym na wolny obrót zwierzętami racicowemi, odbywanie targów i jarmarków zwierzęcych, na ładowanie i wyładowywanie tych zwierząt na upoważnionych do tego stacyach kolejowych.

Miejscowości jeszcze zapowietrzone, a należące do wymienionego okręgu sądowego, pozostają nadal zamknięte, aż do dalszego zarządzenia c. k. Starostwa w Nowym Sączu.

Rozporządzenie to wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia w *Gazecie Lwowskiej*.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do tut. obwieszczenia z dnia 18 listopada 1896. L. 98.053.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 12 grudnia 1896.

L. 108.171.

Obwieszczenie.

Ponieważ zaraza pyskowo racicowa w okręgach sądowych Lwów i Szczerzec (w powiecie politycznym Lwów) zbliża się ku wygaśnięciu, c. k. Namiestnictwo uchylając swe rozporządzenie z dnia 18 listopada 1896, L. 98.053, o ile ono się odnosi do nazwanych wyżej obszarów, zezwala w okręgach sądowych Lwowskim i Szczerzeckim na wolny obrót zwierzętami racicowemi.

Miejscowości jeszcze zapowietrzone, a należące do wymienionych okręgów sądowych, oraz targi i jarmarki zwierzęce w tych okręgach i stacya kolejowa w Szczercu pozostają nadal zamknięte aż do dalszego zarządzenia c. k. starostwa we Lwowie. Rozporządzenie to wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia w *Gazecie Lwowskiej*.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do tutejszego obwieszczenia z dnia 18 listopada 1896, L. 99.053.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 14 grudnia 1896.

L. 109.542.

Obwieszczenie.

Na podstawie artykułu 5 konwencyi weterynarskiej z państwem niemieckiem z dnia 6 grudnia 1891 roku i punktu 5 odnośnego protokółu końcowego (Dz. u. p. Nr. 16 ex 1892), zakazało Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 10 grudnia 1896, L. 40.843, wprowadzać bydło rogate do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa z następujących zarazą płucną nawiedzonych i z tego powodu zamkniętych obszarów państwa niem., a mianowicie:

1. Z okręgów rządowych: Poczdam, Magdeburg, Arnsberg, Düsseldorf i Kolonia (Köln) w królestwie pruskiem.

2. Z okręgów rządowych: Drezno i Lipsk w królestwie saskiem.

3. Z księstwa Brunświk (Braunschweig).

Zakaz niniejszy obowiązuje od dnia ogłoszenia w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* w miejsce zakazu ogłoszonego tutejszem obwieszczeniem z dnia 15 listopada b. r. L. 99.083.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 15 grudnia 1896.

L. 1768.

OKÓLNIK.

Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa zawiadomiło Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, że gotowe jest udzielać subwencyi tym rolnikom, którzy zechcą obesłać międzynarodową wystawę w Paryżu w roku 1900, ale tylko w tym wypadku, jeśli przedmiotem przeznaczonym na wystawę będą wytwory pierwszorzędnej jakości; zarazem c. k. Ministerstwo rolnictwa uprasza o doniesienie najpóźniej do 15 stycznia 1897 r., jakiej przestrzeni poszczególni wystawcy dla swych celów potrzebować będą.

Szanowne Wydziały zechcą zawiadomić o tem swych członków z prośbą o zastosowanie się do wyż rzeczonego reskryptu.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 5/1			Tarnów z dnia 5/1			Lwów z dnia 5/1			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 5/1		
	od	do	Waga hl.	od	do		od	do		od	do	przeciętnie	od	do	Waga hl.
Pszenica	7·75	8·40	72-78	7·78	8·—	—·—	7·50	7·80	—·—	—·—	—·—	—·—	7·40	9·03	—·—
Żyto	6·60	6·95	65-71	6·30	6·60	—·—	5·90	6·20	—·—	—·—	—·—	—·—	6·20	7·30	—·—
Jęczmień	5·60	5·90	62-67	5·60	6·—	—·—	5·—	6·75	—·—	—·—	—·—	—·—	4·90	9·—	—·—
Owies	6·—	6·60	40-45	5·55	5·80	—·—	5·50	5·75	—·—	—·—	—·—	—·—	6·20	7·30	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	6·50	9·50	—·—	5·—	9·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·10	5·50	—·—	4·25	4·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·25	4·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	6·50	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6·—	6·50	—·—	5·—	5·10	—·—	—·—	—·—	—·—	4·55	4·65	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	10·—	11·—	—·—	11·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·—	13·50	—·—
Chmiel za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	15·—	78·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	35·—	50·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	56·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	30·—	40·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	65·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	48·—	60·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·60	—·—	2·—	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·60	3·20	—·—
Siano z koniczyny	2·80	3·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·70	3·60	—·—
Słoma	1·60	1·80	—·—	1·60	1·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·30	2·50	—·—
Kartofle hektolitr	1·60	1·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	15·80	16·—	—·—
Masło	1·—	1·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A Szyjewskiego